

Wystąpienie Józefa Oleksego, Przedstawiciela Sejmu RP w Konwencji
podczas sesji plenarnej w dniu 20 stycznia 2003 r.

Dotykając kwestii związanych z reformą instytucjonalną nieuchronnie wchodzimy w sferę politycznej wyobraźni. Równocześnie jednak stajemy wobec cierpkiej operacyjno-funkcjonalnej rzeczywistości. Jest to zatem dobra okazja aby skoncentrować się na pozytywnych osiągnięciach rozwoju procesu integracji. Jednym z nich była i jest nadal metoda wspólnotowa.

Nie wystarczy oczywiście patrzeć wstecz w momencie gdy czeka nas rozszerzenie na niespotykaną dotąd skalę. Wyciągamy jednak wnioski z przeszłości i musimy próbować wyobrazić sobie przyszłą Unię, która funkcjonuje sprawnie i skutecznie.

Nie osiągniemy skuteczności w procesie decyzyjnym bez dalszego rozszerzenia zakresu stosowania metody głosowania większością kwalifikowaną. Moim zdaniem metoda ta powinna stać się regułą a odstępstwa od niej powinny być jasno określone. Równoległe wyjaśnienie powinno także dotyczyć samej istoty tej procedury. Powinniśmy już myśleć o uproszczeniu zasady, wedle której decyzja podjęta kwalifikowaną większością głosów jest wiążąca tylko pod warunkiem spełnienia trzech kryteriów. Proces legislacyjny oparty na zasadzie większości kwalifikowanej powinien z kolei być objęty procedurą współdecydowania Parlamentu Europejskiego. Jest to druga zasada, która uczyni proces decyzyjny bardziej demokratycznym.

W zasadzie nasza debata sprowadza się do identyfikacji źródeł legitymizacji Unii. To z jednej strony Parlament Europejski, z jego uprawnieniem do mianowania egzekutywy, co wzmacnia pozycję Komisji Europejskiej. Z drugiej - to wybory do parlamentu narodowego, gdzie utworzony rząd reprezentuje państwo w Radzie.

Jeżeli pokusimy się o wartościowanie które z dwóch źródeł jest prawdziwsze – ryzykujemy brnięcie w złym kierunku. Dlatego, moim zdaniem, podwójna równowaga musi być zachowana: równowaga pomiędzy państwami członkowskimi i czynnikiem ponadnarodowym.

Na samym początku prac Konwentu wyraziłem gotowość myślenia o ustanowieniu stałego Przewodniczącego Rady Europejskiej. Jest to rozwiązanie, które kładzie kres niestabilnemu systemowi rotacyjnej prezydencji, czyniąc Unię bardziej przejrzystą. Poparłem także pomysł wyboru Przewodniczącego

Komisji Europejskiej przez Parlament Europejski, co wzmacnia rolę Komisji jako instytucji stojącej na straży traktatów.

W tym kontekście ostatnia kompromisowa propozycja francusko-niemiecka ustanowienia dwuwładzy stanowi potwierdzenie woli uszanowania i wzmocnienia zarówno autorytetu Rady Europejskiej jak i demokratycznego charakteru Komisji. Uważam, że ta koncepcja zasługuje na dalszą refleksję. Szczególnie w kierunku zredukowania możliwych dwuznaczności i niuansów w sferze podziału odpowiedzialności.

Rozszerzenie wpłynie na wydolność wszystkich instytucji. Naszym zadaniem powinno być zwiększenie ich skuteczności. Obowiązkiem jest jednak zagwarantowanie aby sytuacja nie uległa pogorszeniu a równowaga instytucjonalna została zachowana.

Dziękuję za uwagę.